

Oklahoma sprzeciwia się szariatowi

15 grudnia 2010

Dla Amerykanów zapoznających się z islamem rzeczą nie do zaakceptowania okazuje się nie tyle jego wymiar teologiczny (na przykład to, czy Allah jest Bogiem, czy nie), ani też wymiar symboliczny (jak budowa islamskiego centrum kulturalnego na Manhattanie), ale jego kodeks prawny, nazywany szariatem.

Słusznie więc sprzeciwiają się oni prawu, które przyznaje muzułmanom uprzywilejowaną pozycję względem innych wyznań, zakłada przewagę mężczyzn nad kobietami i zawiera wiele elementów szkodliwych dla współczesnego świata.

Newt Gingrich, były przewodniczący Amerykańskiej Izby Reprezentantów, w niespotykany dotąd sposób nagłośnił publicznie kwestię niebezpieczeństwa, jakie ze sobą niesie szariat ostro krytykując w lipcu jego system "zasad i kar, które dla świata Zachodu są zupełnie odrażające". Domagał się również ustanowienia prawa federalnego, które "nie dopuści do tego, by w jakichkolwiek okolicznościach jakikolwiek sąd w Stanach Zjednoczonych brał pod uwagę wprowadzenie szariatu w miejsce prawa amerykańskiego".

Pomimo pewnych działań w tym kierunku, żadne takie prawo jeszcze nie powstało. Ostatnio jednak władze ustawodawcze w stanach Tennessee i Luizjana przyjęły ustawy, które skutecznie powstrzymują wszelkie wnioski zwolenników szariatu, naruszające obecne prawa i politykę publiczną. W referendum zaś, które odbyło się 2. listopada, mieszkańcy Oklahomy oddali 70% głosów za zmianą ich stanowej konstytucji.

Zgłoszenie poprawki [do konstytucji stanowej] o nazwie „Save Our State” („Ratujmy nasz stan”), choć powitane z aprobatą przez umiarkowanego muzułmanina Zuhdi Jassera, zaalarmowało

jednak islamistów. Rada Stosunków Amerykańsko – Islamskich (CAIR), słusznie oskarżana o “próby obalenia rządu konstytucyjnego w Stanach Zjednoczonych”, zdołała przekonać sędziego sądu okręgowego, by wydał tymczasowy zakaz sądowy, uniemożliwiający wprowadzenie poprawki przez stanową komisję wyborczą.

Pełna rozprawa sądowa mogłaby skutecznie uruchomić debatę publiczną w kwestii stosowania prawa szariatu. Mając to na uwadze, przyjrzyjmy się poprawce przyjętej ostatnio w stanie Oklahoma. Nakazuje ona sądom stanu Oklahoma odwoływanie się wyłącznie “do praw federalnych i stanowych przy wydawaniu swych orzeczeń”. Innymi słowy, odrzuca wszelkie rozporządzenia “prawa międzynarodowego”, w szczególności zaś “zabrania sądom mieć jakikolwiek wzgląd na prawo szariatu, lub je stosować”. To ostatnie zdefiniowane tu zostaje jako prawo islamskie “oparte na dwóch zasadniczych źródłach – na Koranie i naukach Mahometa”.

Powszechnie znane są dwie krytyczne reakcje na wspomnianą poprawkę. Z jednej strony twierdzi się, że jest ona dyskryminująca, z drugiej zaś – że zbyteczna.

Czy faktycznie jest dyskryminująca? O ile sposób jej sformułowania jest dość problematyczny (praw międzynarodowych nie sposób zabronić; a szariatu nie powinno się w ten sposób wskazywać palcem), o tyle jej inicjatorzy słusznie postulują, żeby sędziowie wydawali swe wyroki wyłącznie na podstawie prawa amerykańskiego. Wbrew pogłoskom, poprawka ta wcale nie zakazuje szariatu w wymiarze pozasądowym. Muzułmanie wciąż mogą się myć, modlić, jeść, pić, bawić, pływać, zalecać, pobierać, rozmnażać czy spisywać swój testament zgodnie z zasadami ich religii. W tym sensie poprawka ta wcale nie jest szkodliwa dla amerykańskich muzułmanów.

Czy jest więc zbyteczna? Nie ma badań stwierdzających jak często sędziowie amerykańscy powołują się na prawo szariatu przy wydawaniu wyroków, wstępne szacunki mówią jednak o 17

przypadkach w 11 stanach Ameryki. Najślynniejszym jest prawdopodobnie orzeczenie z New Jersey, dotyczące muzułmańskiego małżeństwa z Maroka. Pewna żona zeznała, iż mąż regularnie zmuszał ją to odbywania stosunków seksualnych, twierdząc, że jest to, jak powiedział, “zgodne z naszą religią. Jesteś moją żoną, i mogę robić z tobą, co tylko zechcę”. Krótko mówiąc, muzułmański mąż próbował usankcjonować gwałt na własnej żonie, powołując się na prawo szariatatu. Sędzia prowadzący sprawę przyznał mu rację. “Zdaniem sądu człowiek ten postępował zgodnie z przekonaniem, że jego pragnienie uprawiania seksu gdy tylko tego zapragnie, zgodne jest z jego normalną praktyką religijną, a ponadto nie jest zabronione”. Na tej podstawie w czerwcu 2009 roku sędzia ogłosił, że nie doszło tu do przestępstwa na tle seksualnym.

W czerwcu 2010 roku sąd apelacyjny uchylił to orzeczenie stwierdzając, że “stosunek płciowy odbyty przez męża bez pozwolenia drugiej strony był niewątpliwie czynem świadomym, bez względu na żywione przeświadczenie, iż jego religia pozwala mu na takie działanie”. Jak to ujął Newt Gingrich w swoim niezbyt pochlebnym podsumowaniu, sędzia prowadzący sprawę “zwyczajnie unikał zastosowania przepisów prawa amerykańskiego wobec kogoś, kto w oczywisty sposób krzywdzi drugiego człowieka”.

Kolejnym niepokojącym przykładem jest Wielka Brytania, gdzie jej dwie najważniejsze osobistości – arcybiskup Canterbury oraz przewodniczący sądu najwyższego – przyznały szariatowi pewną moc prawną obok prawa zwyczajowego i to w chwili, gdy już istnieje działająca sieć sądów opartych na prawie koranicznym.

Dyskryminujące czy zbyteczne, prawa które zakazują szariatatu są niezbędne do tego, by uchronić gwarantowany konstytucyjnie ład przed – jak to nazwał Barack Obama, “nienawistnymi ideologiami radykalnego islamu”.

Autor: Daniel Pipes

Tłumaczenie: Bartek Męczyński

Źródło oryginalne: [National Review Online](#)

Źródło polskie: [Euroislam](#)